

Nr. 188

Cena numeru
20 gr.

W Łodzi:
Kioski, kawiarnie, listy: 4,50 gr.
Kioski, kawiarnie, listy: 5,70 gr.
Kioski, kawiarnie, listy: 4,00 gr.
Z przesyłką pocztową:
Kioski, kawiarnie, listy: 5,20 gr.
Kioski, kawiarnie, listy: 4,20 gr.
Należność pocztowa
płaconą ryczałtem.

XXXI r.
Istnienia.

Redakcja Administracyjna
ŁÓDŹ

Al. Kościuszki 41

TELEFON 38

Konto P.K.O. 68594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych

nie umieszcza się

Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NEZALEŻNY OD ZARZĄDZANIA

Wtorek, dnia 10 lipca 1928 r.

W przededniu wznowienia niekończących się rokowań.

Specjalne posiedzenie rady gabinetowej w Berlinie ustali wymagania Niemiec.

Berlin 9 lipca.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem kanclerza Müllera i że współudziałem posła niemieckiego w Warszawie Rauschera. Głównym przedmiotem obrad nowego gabinetu będzie kwestja rokowań handlowych z Polską. W kołach rządowych twierdzą, że Rauscher na wstępie posiedzenia Rady ministrów złoży szczegółowe sprawozdanie o rokowaniach handlowych polsko-niemieckich. W kołach zbliżonych do rządu podkreślają, że widoki rokowań nie są tak niekłe, jak twierdzą nacjonaliści niemieccy.

Na wniosek kanclerza Müllera gabinet prawdopodobnie poleci posłowi podjęcie natychmiast po swoim powrocie do Warszawy kroków u rządu polskiego, celem dalszego prowadzenia rokowań handlowych. Niemcy zamierzają za wszelką cenę doprowadzić do podpisania traktatu handlowego. Spodziewają się jednak od Polski pewnych ustępstw w sprawie osiedlenia Niemców w

Polsce oraz w kwestji waloryzacji cel. Istnieją widoki, że jeszcze w tym miesiącu rokowania zostaną ponownie podjęte.

Berlin 9 lipca (aw)

W związku z relacją posła niemieckiego w Warszawie, von Rauschera, na dzisiejszej radzie gabinetowej rozstrzygnięta zostanie kwestja, czy i kiedy rozpoczęte

być mają ponownie rokowania handlowe polsko-niemieckie.

W kołach poinformowanych Berlin utrzymuje się pogląd, że w dniach najbliższych obie delegacje odbędą wspólne posiedzenie, mające na celu ustalenie programu i terminu rozpoczęcia obrad.

Zamach polityczny w Bułgarji.

Zamordowano gen. Protogorowa i jego adjutanta.

Belgrad 9-7 (ate)

Bułgarska agencja prasowa donosi z Sofji o zamachu na przywódcę macedońskiej organizacji rewolucyjnej gen. Protogorowa i jego adjutanta. Obaj zostali zabici strzałami rewolwerowymi. Zamachu dokonano na tle politycznym, albowiem Protogorow prowadził żywą agitację, zmierzającą ku wyzwoleniu Macedonii.

„Politica“ na zasadzie otrzymanych przez siebie wiadomości stwierdza, że zamachu na generała Protogorowa dokonała grupa zwolenników Michałowa, który był za utrzymaniem band macedońskich na terytorjum Jugosławji, czego znów Protogorow był zdecydowanym przeciwnikiem.

„Politica“ donosi dalej, że obecnie przygotowaną była przez Michałowa akcja, mająca na celu rzucenie na jesieni nowych band komitadzi na terytorjum Jugosławji. Zamach na generała Protogorowa był posunięciem, mającym na celu unicestwienie człowieka, który mógł zamierzeniem Michałowa przeszkodzić.

Bałogród 9-7 (aw)

W związku z wiadomościami o zamachu w Sofji — prasa tutejsza, z „Politica“ na czele, snuje rozległe wnioski, oparte na nadchodzących dotychczas w sprawie tej z Sofji depe szach.

Zamach bombowy w Moskwie.

Więzienie na Łubiankach częściowo zburzone.

Ryga 9-7 (aw)

W piątek wieczór — jak donoszą z Moskwy — w więzieniu tamtejszem, na Łubiankach, gdzie znajdują się jeszcze w celach inżynierowie i technicy niemieccy, nastąpił silny wybuch, który część więzienia zburzył.

Jest wielu zabitych i rannych. Przypuszcza się naogół, że zamach bombowy na więzienie w Łubiankach miał na celu ułatwienie uwięzionym inżynierom niemieckim ucieczki.

Z drugiej strony nasuwa się jednak przypuszczenie, że zamach był wyrazem wyrównania rachunku między sądami sowieckimi a oficjalnymi kołami, które zarzucały uwięzionym działanie na szkodę Związku Sowieckiego, a z którymi sądy obeszły się — zdaniem ogółu — zbyt łagodnie.

Wobec tego, iż cenzura sowiecka nie przepuszcza w sprawie tej żadnych wiadomości, głośniejszych szczegółów wybuchu i liczby ofiar dotychczas brak.

SOWIETY BUDUJĄ STATKI W NIEMCZECH.

Gdańsk 9 lipca (aw)

Donoszą tutaj z Berlina, że

szczyńska, „Nüsko“, otrzymała od przedstawicielstwa sowieckiego zamówienie na budowę wielkiego okrętu towarowego, który kursować będzie na rzece Obi.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od wtorku 3-VII 1928 r. 39
Dla dorosłych Dla młodzieży

„MILICJA PRZEZ OGIEŃ I PRĘD”

Dramat w 8 aktach osnuty na tle walk z bolszewikami w sierpniu 1920

NADPROGRAM „Nowoczesny muszkietier”

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 98r

L. 215 UZIS

Potężny film p. t.

„W ŻYCIU KAŻDEJ KOBIETY...”

Potężny dramat W rolach głów. słynni artyści:
Virginia Valli i Stuart Holmes

Frująca aktorka. Wspaniała gra artystów

W dni powszednie na wszystkie seanse z 12 w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.

W sobotę niedzielę i święta od godz. 3 po 11 I miejsce 40 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr.

Rodacy nasi z za Oceanu przybyli do Warszawy.

Komitet przyjęcia w Gdyni popisał się na wstępie polską wadą narodową, niepunktualnością.

Warszawa 9 lipca.

Dzisiaj o godz. 9 rano pociągiem specjalnym z Gdyni przybyła do Warszawy wycieczka Polskiego Związku Narodowego w Ameryce. Z blisko tysiąca osób, które okrętem przyjechały do Gdyni, do Warszawy dziś przyjechało tylko 400 osób, gdyż reszta rozjechała się do rodzin.

Piękna uroczystość przyjęcia polskiej wycieczki z Ameryki w Gdyni została niestety zakłócona szeregiem drobnych nieporozumień, które nie przyczyniają się do umielenia pobytu w Polsce naszym braciom z za Oceanu.

Fatalne wrażenie wśród uczestników wycieczki na wstępie od razu wywarła nasza... niepunktualność. Obiad dla uczestników wycieczki był naznaczony na godz. 12:30 w restauracji „Casino” w Gdyni. Wycieczkowicze zbrali się w restauracji, ale na obiad musieli czekać blisko... 2 godziny.

Zgłodniali pozamawiali sobie jedzenie i tutaj okazało się, że rachunki są tak słone, że nawet przyzwyczajeni do wysokich cen Amerykanie byli bardzo... zdumieni drożyzną w Polsce. W dniu uczestnikom wycieczki służba restauracyjna nie wydała reszty ze 100 i 50 złotych banknotów. Jeden z kelnerów dopiero po godzinnym poszukiwaniu odnalazł się z resztą ze 100 złotych. Należy wyrazić zdziwienie, że komitet przyjęcia dopuścił do takich faktów.

Niemile uderzało również dziś rano na dworcu kolejowym w Warszawie nieprzygotowanie przyjęcia.

Kierownikiem wycieczki jest p. Ljtne. Z wybitnych osobistości biorą w niej udział m. in.: sędzia Michał Bieński, ks. Franciszek Bolek profesor kolegjum w Cambridge Springs, p. Kazimierz Bałdyga, redaktor „Rekordu Codziennego” w Detroit i in.

Po przywitaniu na dworcu głównym przez komitet przyjęcia wycieczki, uczestnicy odjechali autami do wyznaczonych kwater. O godz. 10 i pół zrana odbyła się uroczysta Msza św. celebrowana przez ks. bi-

RADICZ W ZAGRZEBIU.

Zagrzeb 9 lipca (ate)

Stefan Radicz i dwaj ranni w czasie wydarzeń w Skupczynie posłowie Perner i Grandia przybyli do Zagrzebia witani entuzjastycznie przez liczną zgromadzoną publiczność.

DZIS

każdy kulturalny dom
prenumeruje i czyta

KSIĄŻKI

BIBLIOTEKI DOMU POLSKIEGO

KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA ZŁ. 6.50 GR.

Warszawa - Chmielna 61. P.K.O. = 9874

KATALOGI
NA ZABANIE

skupa polowego Wojsk Polskich Stanisława Galla w katedrze św. Jana, zaś o godz. 14 min. 45 — pochód z katedry na Plac Saski, ulicą Senatorską, pl. Teatralnym, Wierzbowa, gdzie nastąpiło złożenie wieńca na oście Nieznanego Żołnierza oraz u stóp pomnika Adama Mickiewicza, godz. 12:30 i pół

zrana audjencja u Pana Prezydenta Rzplitej na Zamku.

O godz. 15 odbyło się zebranie w hotelach „Bristol” i „Europejski”, godz. 16:30 — „Garden Party” wydane przez marszałka Senatu, w gmachu Senatu i ogrodzie, godz. 20 — przedstawienie w Teatrze Narodowym.

Nowy kontrtorpedowiec polski.

„Wicher” spocznie dziś na falach morza

Paryż 9-7.

W dniu jutrzejszym w Caen na stoczni „Chantier navals francais” odbędzie się uroczystość spuszczenia na wodę kadłuba nowego kontrtorpedowca polskiego „Wicher”.

Kontrtorpedowiec ten, pojemności około 1500 ton, uzbrojony będzie w 4 armaty 130 mili-

metrowe i aparaty torpedowe. Szybkość jego wynosi około 33 węzłów.

Jest to jeden z najnowszych typów wśród torpedowców obecnie istniejących:

Na uroczystość jutrzejszą wyjechał do Caen szef kierownictwa marynarki wojennej, komandor Swirski.

Włoski minister finansów ustąpił.

Zmiany na stanowiskach sekretarza stanu.

Rzym 9 lipca.

Minister finansów hr. Volpi i minister oświaty Fedele złożyli wczoraj prośbę o dymisję. Mussolini dymisję przyjął.

Na stanowisko ministra finansów powołano dotychczasowego ministra gospodarki społecznej, Belluzzo, na stanowisko ministra oświaty, senatora Sosconę, minister-

stwo gospodarki objął deputowany Mertelli.

Równocześnie nastąpiły przesunięcia na stanowiskach podsekretarza stanu.

Powody ustąpienia hr. Volpi nie są narazie znane. Fakt ten jest o tyle niespodziewany, iż faszysti sławili dotychczasowego ministra skarbu jako cudotwórcę finansowego.

Wesołe projekty niepowważnego premiera.

Waldemaras chce wprowadzić między Polską a Litwą „strefę sporną”

Kowno 9 lipca.

Facelnik Hołowko wyjedzie dziś wieczorem z Kowna. Po drodze zatrzyma się kilka godzin w Rydze, skąd już bezpośrednio uda się do Warszawy.

Przyjazd do Warszawy nastąpi w środę. Wielkie zaniepokojenie wśród tutejszych kół politycznych wywołała pogłoska, że nota polska — odpowiedź na projekt Waldemara-

sa o traktacie polsko-litewskim — ma bardzo ostry ton.

Projekt Waldemarasa wprowadza, jak wiadomo, t. z. „strefę sporną” między Polską a Litwą.

Dzisiaj o godz. 11 przed południem odbędzie się posiedzenie polsko-litewskiej podkomisji pocztowo-telegraficznej.

Pożar, który przyniósł 200.000 zł. strat.

Spowodowany został wadliwą budową komina.

Warszawa 9-7.

Wczoraj w godzinach wieczornych we wsi Falenty, pod Warszawą, wybuchł groźny pożar. Ogień powstał w zabudowaniach Juliana Mese, a następnie przerzucił się na zagrodę Jana Ładewskiego. Po kilku minutach obie zagrody stały w płomieniach, które strawiły je dotychczas. Wierzą, że przyczyną pożaru był defekt w konstrukcji komina.

dzińskiego oraz na zabudowania Jana Radomskiego. Wszystkie 4-ry gospodarstwa padły pastwą płomieni mimo energicznego ratunku straży ogniowej z Warszawy i straży ochotniczej z Dąbrówki.

Z prowizorycznych obliczeń wynika, iż straty wynoszą 200,000 zł. Dochodzenie ustaliło, iż ogień powstał w domu Mese wskutek złego urządzenia komina.

WARSZAWSKA GIEŁDA FICJA NA.

z dnia 9-go lipca 1928 roku

WALUTY I DEWIZY.

- Belgia 124,04
- Holandja 359,20
- Londyn 43,43
- Nowy Jork 8,00
- Paryż 34,97
- Praga 26,42
- Szwajcaria 111,22
- Włochy 46,82
- Wiedeń 125,67.

Tendencja dla dewiz mocniejsza (zwyczajniek Wiednia). Obrót większy. Dolar gotówkowy w obro- tach prywatnych — 8,88½; Rubel złoty w obrotach prywatnych — 4,65.

PAPIERY PROCENTOWE.

5% państw. poz. premjowa dolarowa 89,00; 5% konwersyjna 65,00; 6% poz. dolarowa 86¼ (zl. 767,62½); 10% poz. kolejowa 104,00 (zl. 178,88); 5% poz. kolejowa konwersyjna 61¼; 8% LZ Banku gospod. krajow. 94,00 (zl. 161,68); 8% LZ Banku rolnego 94,00 (zl. 161,68); 7% LZ ziemskie dolar. 83,00 (zl. 738,75); 4½% LZ ziemskie 52,75—52,85; 5% LZ m. Warszawy 57,00; 8% LZ m. Warszawy 74¼; 10% Tow. kred. m. Siedlec 77¼.

AKCJE:

Bank dyskontowy 135,00; Bank handlowy 117,00; Bank małopolski 28¼; Bank Polski 178¼; Bank Zw. społ. zar. 82¼; Spiess 160,00; Sita i Swiatlo 153,00; Gosławice 64,00; Wysoka 188,00; Węgiel 105,00; „Nobel” 33,00; Cegielski 42¼; Parowozy I-sza em. 41 i pół; Starachowice 56 i pół; Zawiercie 26¼; Borkowski ¼; Klucze 7,00.

Dla akcji tendencja niejednolita.

Zemsta Tsang-Tso-Lina...

Trąba powietrzna zatopila 4 okręty chińskie i kilkaset dzonek.

Obywatele Niebieskiego Państwa składają to na rachunek zmarłego dyktatora.

Londyn 9 lipca.

Z Szanghaju donoszą o gwałtownej trąbie powietrznej, która nawiedziła miasto i okolice. Spustoszenia są bardzo wielkie, ulice zawałone są w wielu miejscach gruzami zburzonych domów. Burza rozbiła i zatopila cztery wielkie okręty, stojące w porcie oraz zburzyła dwa wielkie magazyny portowe. Poza tem zatoneło kilkaset barek i

dzonek chińskich.

Liczyby ofiar w ludziach narazie nie zdołano ustalić.

Tysiące Chińczyków zromadziły się w świątyniach, aby zanieść modły i złożyć bogom ofiary, gdyż zdaniem ich rozpętanie się żywiołów jest zemstą zmarłego marszałka Tsang-Tso-Lina za zamach dokonany na niego.

Krassin uratować ma załogę włoskiego sterowca

Poszukiwania za Amundsenem trwają.

Oslo 9 lipca (ate)

Położenie rozbitków „Italji” pogarsza się z dniem każdym. Wskutek warunków atmosferycznych i gęstej mgły wydaje się rzeczę niemożliwą, aby szwedzcy lotnicy mogli dokonać nowego lądowania w okolicach obozu „Italji”. Jedyną nadzieją ratunku jest przedostanie się na miejsce katastrofy łama

cza łódów „Krassina”, który jednakże posuwa się bardzo powoli, przedzierając się wśród zwałów lodu. Krassin dotarł teraz do wielkiej kry lodowej dług. około kilometra, a grub. 2-ch mtr. która jest dogodna do lądowania. Lotnik rosyjski Babuszkin zamierza wystartować i rozpocząć poszukiwania Amundsen.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Farmaceuci mają słuszość.

Znamienna opinja profesorów Uniemożliwi Kasie Chorych wytruwanie pacjentów przestarzałemi lekarstwami.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy w Departamencie Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odbyła się dziś konferencja w której wzięli udział profesorowie Weil i Kossowski, przedstawiciele Kaśy Chorych i farmaceutów. Obaj profesorowie wydali zgodną opinję, że leki ni mogą być wyrabiane na zapas, bowiem po pierwsze: łatwo się psują, przyczem należy brać pod uwagę czas spożycia lekarstwa, dalej trudno

jest przestrzegać ściśle wylewania zapasu lekarstw stojących po kilka godzin, a wreszcie wszystkie recepty nie mogą być identyczne.

W związku z tą opinją w środę wysłane zostanie z departamentu zdrowia do inspektora farmaceutycznego pismo, które ostatecznie ureguluje sprawę zatargu w konflikcie farmaceutów z Łódzką Kasą Chorych. (bip)

Ucięła dziecku główkę nożem.

Straszliwy czyn obłąkanej.

Przy ul. Cegielnianej Nr. 24 w rodzinie Strzyżewskich miał miejsce wstrząsający wypadek mordu dokonany przez matkę na 4 miesięcznym dziecku.

48-letnia Ryfka Strzyżewska, od chwili urodzenia ostatniego dziecka (5-ego z kolei) dostawała ataków obłądki, nikt jednak nie przypuszczał, aby kierowane nią popędy zbrodnicze.

Gdy wczoraj o 6-iej wieczór siostra Strzyżewskiego, właściciela sklepu żelaznego, 18-letnia Chaja Strzyżewska, przyszła do mieszkania brata, dziecką nie zastała. Gdy zapytała o nie odpowiedziała jej Ryfka ze śmiechem że schowała je w komóreczce sąsiadującej z mieszkaniem. Gdy Chaja

tam weszła, zauważyła wiszące na kłamce, na grzym sznurze zwłoki małej Bajli, której główka odcięta była nożem tak silnie, że zwisała jedynie na skrawku skóry.

Na miejsce zbrodni przybył tłum współwyzawców, oraz żadnych sensacji przechodniów.

Kierownik VII komisariatu, podkomisarz Grzywak, przeprowadził natychmiastowe śledztwo ze współudziałem kierownika I brygady śledczej, aspiranta Klimka.

Przewieziona do aresztu Ryfka Strzyżewska wyparła się tego, że jest matką zamordowanego przez nią niemowlęcia. (p)



Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu należy przykupnie takowych wyraźnie akcentować i żądać tylko **ORYGINALNYCH** proszków z „Kogutkiem” znanych od 1 at trzydziestu

Naturcie włosy

Nawet zupełnie łysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usuwa swędznie głowy i pobudza do życia obumarte cebulki włosów

poleca Skład Apteczny i Perfumerja
H. HERMALIN, Piotrkowska 11

**Gazety stare
do obwijania**

na wagę
SPRZEDAJE ADMINISTR.
„ROZWOJU”
AL. KOŚCIUSZKI 41

Dziecinna zabawa na morzu.

Prowokacje Gdańska i niepoważne uroczystości morskie Polski.

Gdańsk poczyna coraz buźniej podnosić głowę, jak gdyby chciał zademonstrować, że przy lewicowo-umiarkowanej większości sejmiku gdańskiego siła i władza spoczywa w rękach urzędników starego, cesarskiego reżimu.

Ostatnio cały szereg wielkich zjazdów zmanifestować usiłował światu, że Gdańsk jest niemiecki, że do Niemiec wróci, że z Niemcami jest związany wszystkimi niemi swego istnienia. Brakowało w tej bufonadzie tylko powiedzenia, że Polska jest szkodliwą raną w życiu gospodarczym wolnego miasta. Tego jednak już ani burmistrz p. Sahn, ani aranzjerowie zjazdów nie odważyli się wyjaśnić światu z obawy przed ośmieszeniem. Równoległe ze szczuciem politycznym, które w deklaracji wojennej mistrza zakonu młodo-krzyżackiego Mahrauna, ujawniło najgorsze instynkty krwiożercze militarystyki pruskiej i niemieckiej zaborczości, wszczęto gwałtowną akcję na polu gospodarczym. Pisma gdańskie i niemieckie, instytucje gospodarcze Rzeszy zapowiedziały wojnę Gdyni i chcą ją przeprowadzić w formie finansowej pomocy dla Gdańska i gospodarczej współpracy z życiem handlowym wolnego miasta.

Niemcy obawiają się konkurencji gdynińskiej, poczynają rozumieć, że wielka Gdynia jest skażoną na wyłączną zależność Gdańsk od Polski. Chcą więc zawczasu zapobiec temu nieuchronnemu już zresztą, rozmachowi Gdyni, wzmocnieniem Gdańska.

Biorą się do rzeczy systematycznie i poważnie. Broszury, artykuły, referaty w Izbach handlowych, fachowe rady i konferencje stwarzają w całej Rzeszy wielką sieć, która ma zagarnąć rozwój Gdyni pod wpływem gdańskie.

W parze z temi zabiegami nie idą nieszczęśliwe kroki polskie. Trudno jest zaprzeczyć, że zasługi ministra Kwiatkowskiego około rozbudowy portu gdańskiego są wielkie, tem większe, że z dużym trudem i mozolem wywalczono w najbliższym otoczeniu ministra. Wobec akcji niemieckiej wysiłki te będą musiały rość coraz bardziej w ciężką wewnętrzną i umiejętność zewnętrznego wykorzystania wyników. Przedewszystkiem w stosunku do Gdańska pięść polska musi być silna i wyraźnie zarysowana. Niech nie ludzą się ci, którzy lekceważą sobie wolne miasto.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Gdyni poświęcenie trzech nowych statków pasażerskich Żegluga Polskiej. Wykorzystano tą okoliczność dla urządzenia zabawy dla dzieci pp. ministrów. Mar. Piłsudski z dziećmi, min. Kwiatkowski, p. Miedziński z synem. Zrozumiałe jest, że pp. ministrowie udają się na wycieczkę do Gdyni. Jest to ich osobista sprawa i zapewne zasłużonym wy-poczynkiem.

Ale małe małe dzieci mar. Piłsudskiego — jako chrestne matki polskich okrętów — to już jest zupełnie niepoważne. Jakież mogło zrobić na ludności kaszubskiej przywykłej przez lata długie do patrzenia na inne potacie z polityki niemieckiej, wrażenie wciąganie bender na polskie okręty dziecięcymi

raczej. Co jak co, ale takie uroczystości nie nadają się do umacniania poczucia siły polskiej wśród ludności.

Trudno istotnie ludziom, chcącym polskie morze traktować na serio, pogodzić się z mało poważnymi objawami traktowania zagadnienia.

Czas wreszcie, żeby w Polsce ludzie nauczyli się na zagadnienie morza patrzeć jak ono na to zasługuje. Czas skończyć wysyłać nad morze dzieci i kazać im działać w sprawach politycznych. Może to być romantyczne, ale morze, a już specjalnie polskie, nie romantyzmem zdobędziemy i utrzymamy.

Peru - teren dla osiedlania emigrantów.

MONTANJE — PRZYSZŁA KOLONIA POLSKI.

Nader ciekawe referaty o możliwościach osiedlenia naszych wychodźców w Peru wygłosili w ub. tygodniu pp. Dr. Roehr i geolog Dr. Otto Wyszynski na zaproszenie Rady Stowarzyszenia Techników w Warszawie.

Ostatni z mówców bawił przez dłuższy czas za Atlantykiem i na miejscu zbadał przez strzenie, przeznaczone dla przyszłego wychodźstwa polskiego. Rozciągają się one w prowincji Montanji Wschodniej, nadającej się do celów kolonizacyjnych ze względu na zupełnie możliwy klimat i komunikacyjne połączenie. Tereny nad rzeką Ucayali obfitują w bogactwa rolne, leśne i mineralne.

Osadnik nasz będzie mógł przy pewnym wysiłku zbierać przebogate plony bawełny, kakao, kawy, cukru, owoców i płodów leśnych, jak kauczuk, olej palmowy, kość sło-niową roślinną, jedwab roślinny, barwki etc. Już przed miesiącami wiadomem było,

że Peru nadało Polsko-Amerykańskiemu Syndykowi Kolonizacyjnemu i p. Kazimierzowi Warchalowskiemu koncesję — pierwszemu w potężnej ilości jednego miliona hektarów. Tereny zbadała Komisja Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i niebawem zacznie się na nich praca dla przyjęcia nowych pionierów kultury. Syndykat wysłał już na swoją koncesję inżynierów, geometrów, mechaników i polskich robotników z Brazylii.

Dzięki jego inicjatywie zdobyto w Tumbez, nad Oceanem Spokojnym bardzo poważne koncesje naftowe, rokujące znakomitą produkcję. Otwierają się więc wielkie możliwości dla polskich przemysłowców naftowych, zagrożonych w kraju ciężkim przesileniem, z powodu postępującej coraz bardziej koncentracji i w jej następstwie grożącego zastanowienia ruchu w mniej opłacających się w kopalniach i rafinerjach.

Wódka i kiełbasa — najcenniejsze nagrody.

CZEM OBDAROWYWANO ZA WODNIKÓW W OBECNOŚCI PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Organ „Wyzwolenia”, „Chłopski Sztandar” przynosi następującą wiadomość:

„W Spale w obecności Dostojnej Osoby Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odbyło się święto przysposobienia wojskowego na powiat rawski. Bardzo pięknie!

Jako jeden z punktów zabawy tej było wdrapywanie się po śliskim słupie na wierzchołek jego. Nie nazbyt to mądre, ale i to mniejsza... Kto wdrapał się na ten słup, ten na wierzchołku jego miał w nagrodę: srebrny zegarek, metr kiełbasy i... butelkę wódki.

Dlaczego i butelkę wódki? Czy żeby

publicznie, by na popisie wobec Głowy Państwa, przed całym światem zadokumentować, że dla ludu polskiego największą nagrodą i największym smakołykiem jest... kiełbasa i gorzałka? Niech się ta chałastra ucieszy — niech się należycie pożywi i niech się ta na uciechę urznie, co się zowie!”

Jeśliby wiadomość radykalnego pisma ludowego była prawdziwą, to organizator święta przysposobienia wojskowego w Spale powinienby za tę butelkę wódki na szczycie słupa, jako demoralizator młodzieży, ponieść zasłużoną karę..

Wycieczka rodaków z za Oceanu.

PRZYBYŁA NA WYWCHASY DO POLSKI.

Onegdaj rano przybyła do Gdyni wycieczka Związku narodowego polskiego w Ameryce, złożona z 850 osób. Wycieczka pod kierownictwem dyrektora wyższej szkoły związkowej p. Stęczyńskiego i sędziego Błażkiewicza przebyła drogę z Nowego Jorku na statku „Polonia”.

W Gdyni powitali wycieczkę przedstawiciele

władz, oraz komitet przyjęcia. Po zwiedzeniu portu i wybrzeża uczestnicy wycieczki rozjechali się częściowo do rodzin, częściowo zaś udali się do Warszawy.

Do stolicy przybywa około 400 osób.

W środę wieczorem uczestnicy wycieczki wyjadą specjalnym pociągiem na obszar Polski.

Czy się zanosi na nowy zamach stanu w Polsce?

Forma i treść wywiadu potwierdziły zdanie o postępie choroby.

„Berliner Tageblatt“ o wywiadzie z marsz. Piłsudskim.

„Czy się zanosi na nowy zamach stanu w Polsce“. Pod takim tytułem pisze warszawski korespondent „Berliner Tageblatt“:

Nowy gabinet uważa ogólna opinia jako przejściowy. Oczekiwać należy dalszych zmian. Minister sprawiedliwości Meysztowicz poszedł na urlop. Jak słychać w kołach politycznych nie powróci on już na swe stanowisko. I minister poczt Miedziński ma w tych dniach pójść na urlop. Równocześnie dowiadują się pisma, że wiceprezes partji rządowej, który ustąpił z powodu zatargu z kierownictwem partji (t. j. ze Sławkiem), ma być mianowany podsekretarzem stanu w Prezydium Rady Ministrów. Z tego wszystkiego wynika, że całe go przegrupowania gabinetu jeszcze nie dokonano. Kosiński jest najbliższym towarzyszem partyjnym Bartla. Między premierem Bartlem a wpływowym ministrem Miedzińskim istnieją od pewnego czasu tarcia natury osobistej.

Obaj należą do lewego skrzydła a Meysztowicz do prawego. Przegrupowania w gabinecie i nominacja Świątalskiego ministrem oświaty zdradzają wyraźnie życzenie miarodajnych wojskowych by wyrównać coraz większe przeciwieństwa w obozie rządowym i zastąpić „niepewne elementy“ przez ludzi zaufanych. Pod względem polityki zewnętrznej istnieją pewne różnice zdań co do kwestji rosyjskiej, a w polityce wewnętrznej co do stosunku rządu do Sejmu. Ze w obozie rządowym ostаточно wzięły górę koła wojskowe, wynika z wywiadu Piłsudskiego. Uważa się go ogólnie jako zapowiedź bliskiego zamachu stanu.

W dalszym ciągu korespondent omawia znane stanowisko PPS wobec oświadczenia Piłsudskiego i stwierdza, że socjaliści poraz pierwszy zaatakowali Piłsudskiego osobiście. Zdaniem „BT.“ należy temu przypisać nadzwyczaj doniosłe znaczenie polityczne. Prawdopodobnie warszawskie nazwało rezolucje socjalistów „odezwą mobilizacyjną“ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Jak słychać, — twierdzi dalej korespondent, wywiad uległ kilku zmianom, zanim go ogłoszono. Dlatego przypuszczać się, że pracowało nad nim kilku miarodajnych piłsudczyków, łagodząc „najgorsze“ ustępy i podkreślając w nim kierunek przeciwparlamentarny. Jeżeli jednak piłsudczycy myślą, że podnoszą tym samym autorytet rządu, który bardzo ucierpiał wskutek pogłosek o złym stanie zdrowia marszałka i wskutek jego dymisji,

— to wywiad narazie osiągnął skutek przeciwny. Forma i treść wywiadu potwierdziły w kołach poselskich zdanie o postępie choroby Piłsudskiego.

Pogłoski o dymisji Zaleskiego i objęciu przez niego poselstwa w Londynie, oznacza się u rządu jako fałszywe. Minister rozpoczyna w najbliższych dniach urlop wypoczynkowy i spędzi go we Francji. Pojedzie też do Paryża, lecz jak się

wyraźnie zapewnia, w charakterze prywatnym. Posel polski w Moskwie, Patek, przybył do Warszawy. W kołach poinformowanych przypuszcza się, że jego podróż ma związek z polską odpowiedzią na ostatnią notę rosyjską. Patek nie zgodził się na projekt odpowiedzi, jaki opracował referent spraw rosyjskich w ministerstwie Jankowski;

Masowy wywóz „żywego towaru“ z Polski

W CIĄGU ROKU WYWIEZIONO PRZESZŁO 200 BIAŁYCH NIEWOLNIC DO ARGENTYNY.

W Warszawie aresztowano handlarzy żywym towarem.

Okazuje się że ci zbrodniarze wywieźli z Polski przeszło dwieście dziewcząt.

Jest to cyfra, stwierdzona przez żydowskie Tow. ochrony kobiet.

Tam zgłaszają się nieszczęśliwe matki i nie szczęśliwi ojcowie óbrek, uwiedzionych i wywiezionych do piekielnych spelunek w portach Południowej Ameryki.

A są tam meldunki o zaginięciu dziewcząt 14-letnich.

Jak się okazuje, najazd handlarzy na Polskę zaczął się w ub. roku w listopadzie. Zjechało się w Warszawie około 700 agentów międzynarodowych z paszportami wystawionymi przez władze Meksyku, Argentyny, Brazylii.

Odbyli tu swoje narady i rozjechali się po całym kraju.

Podzielił się województwami „Sztab“ został w okolicy.

Lotry hulają. Najdroższe restauracje cięły się ich względami.

Wywiadowcy, śledzący dyskretnie tych bogatych „turyistów“ stwierdzili niepomiarne leśnorozruchy i arogancję, cyniczne zapalenia cygar banknotami Banku Polskiego.

Niestety, nie było podstaw prawnych, wymaganych przy aresztowaniu osób, podlegających za paszportami państw obcych.

Tej okoliczności zawdzięczali wyjazd z granic Polski niejacy: Icek Zabłunowski (pseudonim „Dziobaty“); Aron Grynszpan (pseud.: „Kwaker“); Icek Goldszajn (pseud.: „Morajne“); i Zinger Gorman (pseud.: „Parch“). Wyjechali z — towarami

gorzej zdarzyło się braciom Aicherman, których aresztowano w Józefowie. Byli oni członkami tej samej bandy.

Przygody głuchoniemego pasterza.

WSADZONY DO WIĘZIENIA W ZASTĘPSTWIE GŁUCHONIEMEGO PRZESTĘPCY.

W jednym z małych miasteczek Wołynia rozegrała się ostatnio historia wręcz fantastyczna. Oto jej przebieg. Posterunkowy komendy powiatowej policji w Równem otrzymał przed kilkoma dniami rozkaz odtransportowania do drugiego miasteczka głuchoniemego aresztanta, oskarżonego z art 512 k. k.. W załączonej karcie aresztanckiej podany był dokładny rysopis aresztowanego.

Posterunkowy ulokował więźnia w przedziale wagonu kolejowego 3 klasy i usiadł koło niego.

Na pewnym małym przystanku aresztant wzedł do wygodki i stamtąd niewiedomo jak i kiedy znikł jak kamfora.

Eskortujący policjant bojąc się odpowiedzialności, nie zameldował swej władzy o ucieczce więźnia. Pozostał natomiast na małej stacyjce i rozpoczął poszukiwanie. Przedewszystkiem rozpoczął ogół ustalenia, czy w danej miejscowości nie pojawił się ostatnio młody, głuchoniemy mężczyzna.

I rzeczywiście jedną ze spotkanych bab, wiejskich wyznała mu w wielkiej tajemnicy, — że tu obok na folwarku pasie krowy głuchoniemy mężczyzna. Policjant udał się na pastwisko. Spojrzał w oczy pastuchowi — nie ten. Ale zawsze głuchoniemy. Po bliższym przyjrzeniu się posterunkowy doszedł nawet do wniosku, iż niektóre pozycje rysopisu trochę się zgadzają. Wziął tedy głuchoniemego za kark — zaprowadził go na stację i najbliższym pociągiem odwiózł do miejsca przeznaczenia. Tam mimo protestu zamknięto go w więzieniu. Posterunkowy otrzymał w książce pokwitowanie z oddania więźnia i powrócił do rodzinnego miasta. I byłoby wszystko dobrze — gdyby właścicielka majątku, której z pola policjant zabradł głuchoniemego pastucha, nie zaczęła zasypywać władz policyjnych skargami.

Jeżdżąc od miasteczka do miasteczka obywatelka znalazła wreszcie swego pastuszką w więzieniu i uratowała go niemal w przeddzień procesu. Pomysłowego policjanta pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej za samowolę i nadużycie władzy.

Komisja dyscyplinarna skazała go na 3 dni rezerwy.

Skandal magistracko - prasowy w Bydgoszczy.

URZĘDNIK MIEJSKI WRAZ Z RADNYM M. BYDGOSZCZY SZANTAŻOWALI MAGISTRAT.

Jeszcze nie przebrzmiała afera w toruńskim magistracie, a na światło dzienne dostaje się afera druga, tym razem jednak mająca miejsce w Bydgoszczy.

Radny Kronenberg, wraz z urzędnikiem Magistratu Zernickim zamieścili swego czasu w „Głosie Prawdy“ artykuł szkalujący Bydgoszcz, jej Magistrat i Radę Miejską, podając w nim niezgodne z prawdą wiadomości. W związku z tem, Zernicki, przedstawivszy się Magistratowi jako stały współpracownik redakcji „Głosu Prawdy“ przyobiecał spowodować wspomnianą redakcję do zamieszczenia odpowiedniego sprostowania. Wyjechawszy w tym celu do Warszawy wraz z Kronenbergiem, na drodze telefonicznej zażądali przesłania przez bydgoski Magistrat 1000 zł. rzekomo na koszt, związane z zamieszczeniem w „Głosie Prawdy“ spro-

stawiania. Przy tej okazji pomysłowi oszuści nadużywali nazwiska p. Lewandowskiego.

Jak się na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej Bydgoszczy okazało, podwójny był cel tego komitetu. Z jednej strony Zernicki i Kronenberg pragnęli zrobić na tem dobry interes finansowy, z drugiej zaś, pragnęli usadowić się w Magistracie na dobrych posadach, rozumując, że Magistrat wdzając jak mogą w prasie miastu zaszkodzić, tak przy daniu im odpowiedzialnych stanowisk, będą mogli przy pomocy tejże prasy działać na korzyść miasta. Afera ta wywołała w mieście niesłychane wzburzenie. — Rada miejska uchwaliła oddać sprawę w ręce prokuratora, do wojewody zaś odnieść się o skreślenie p. Kronenberga z listy członków Rady Miejskiej.

Straszna katastrofa okrętu na Oceanie.

Rozbił się on o rafy podwodne w czasie burzy. 300 rekrutów i marynarzy utonęło.

Na wodach chilijskich oceanu Spokojnego wydarzyła się przedwcz. nocy olbrzymia katastrofa okrętowa, której ofiarą padło przeszło 300 osób. Tylko 4 osoby zdołały się uratować.

Przebieg tej straszliwej katastrofy, wedle opowiadania ocalałych, był następujący:

Okręt wojenny republiki Chile „Angamos“, znajdujący się w drodze z Magellanes do Talcahuano wioził na pokładzie transport 150 rekrutów. Niemal drugie tyle wynosiła załoga okrętu. Na pokładzie znajdowała się nadto pewna liczba osób cywilnych, w tem kobiety i dzieci. Katastrofa nastąpiła w pobliżu Punta Chimpel w prowincji Arauco podczas niezwykle silnej burzy.

O samej północy pasażerowie usłyszeli jakiś potężny huk. To gwałtowny atak burzy cisnął okręt z olbrzymią siłą na rafę podwodną. Równocześnie kadłub okrętu zaczął w rozmaitych miejscach pękać. Przez otwory wdzierająca się gwałtownie woda i okręt zaczął tonąć.

Grozę położenia zwiększył brak światła, które zgasło przy pierwszym gwałtownym wstrząsie. W ciemnościach rozgrywały się wstrząsające sceny na pokładzie. Kobiety i dzieci krzyczały rozpaczliwie i utrudniały akcję ratunkową.

Z powodu uszkodzenia radiostacji przez burzę, nie można było nadawać sygnałów alarmowych o pomoc. Uruchomiono stację pomocniczą, przez którą zdołano wysłać tylko jeden sygnał S. O. S. Zanim spuszczone zostały ratunkowe, olbrzymie fale pokryły cały pokład. W ciągu niespełna pół godziny „Angamos“ został doszczętnie zdruzgotany przez szalejący żywioł.

Kapitan okrętu wystrząsał z rewolweru odebrał sobie życie w ostatniej chwili, gdy okręt już się zanurzał. Czterej uratowanych zawdzięczają swe życie tylko temu, że uciekli się rozbitego masztu, który silna fala przygnała do brzegu.

Twierdzą oni, że rekruci bezwzględnie zginęli i że z załogi zaledwie niewielu mogło

się uratować. Możliwe, że zdołają oni utrzymać się na kłodach drzewa z rozbitego okrętu i szczęśliwie przetrwają burzę.

Fale przypędziły do brzegów już około 100 trupów. Silna burza uniemożliwia wszelką akcję ratunkową. Jedyne sygnały „Angamosa“ usłyszały dwa okręty „Apollo“ i „Barupuca“, nie mogły jednak dotrzeć do miejsca katastrofy i zawróciły z drogi, ograniczając się tylko do podania dalej sygnałów S.O.S.

Także okręt rządowy „Armhello“, wy-

slany na ratunek, nie mógł oprzeć się nawałnicy i wrócił się do portu Coronell.

Nawet największe okręty, znajdujące się w pobliżu, nie odważyły się wypłynąć na pełne morze z powodu szalejącego orkanu. Akcję ratunkową ograniczono wobec tego tylko do patrolowania wybrzeży w poszukiwaniu za rozbitkami, których może jeszcze fala doniesie do brzegu.

W pogotowiu trzymane są okręty, gotowe do wyruszenia na miejsce katastrofy, gdy tylko morze się uspokoi.

Tejmnica śmierci bankiera Loewensteina.

RÓŻNE HIPOTEZY I REWELACJE O DZIEDZICZNYM OBCIĄŻENIU DENATA.

Bez względu na to, jaka okaże się prawda co do zniknięcia „króla współczesnych spekulantów“ Loewensteina z aeroplanu nad La Manche warto wymotować ciekawe fakty, jakie ujawniane są na dół przez zwolenników hipotezy o tragedii spowodowanej psychicznym rozstrojem.

Przedewszystkiem więc przypomniamsi, że ojciec belgijskiego bogacza zmarł w domu obłąkanych, licząc 53 lata. W tym samym wieku znajdował się obecnie Alfred Loewenstein. Ostatnio Alfred Loewenstein opiany był najwyraźniej patologiczną „obsesją nienawiści“. Wysyłał bezustannie szaliste telegramy z przekleństwami, utrzymywane w stylu wzorowanym częściowo na starym testamencie, częściowo zaś na talmudzie, nietylko do swych rzeczywistych, lecz także do najzupełniej urojonych wrogów. Jednocześnie w tym samym czasie, jego tryb życia polegał na „odwyzczeniu się od snu“. Loewenstein odpędzał potrzebę snu niesłychanie skomplikowanym systemem masażów oraz kąpielii świetlnych, który sam obmyślał.

Wreszcie wymieniać należy rewelację, jaka ukazała się we francuskim dzienniku „Paris-Midi“. Są to oświadczenia osoby podobno bardzo bliskiej belgijskiemu krezusowi, której nazwiska dziennik nie wymienia, zapewnia jednak, że nazwi-

ska to redakcji jest znane. Według oświadczeń tych Loewenstein był lunatykiem i w czasie przystępów tej choroby wykazywał zdumiewającą, prawie nadludzką siłę fizyczną. Tem właśnie — według informatora „Paris-Midi“ tłumaczyć można otwarcie zewnętrznych drzwi aeroplanu.

Z pośród wszystkich hipotez, najmniej prawdopodobne staje się przypuszczenie o zbrodni. Szczegółowe dochodzenia ustaliły, że przeszłość wszystkich towarzyszy lotu Loewensteina była niepokojąco uczciwa i że nie można sobie wyobrazić, jaki interes mógłby mieć ktokolwiek z nich w śmierci bankiera. Wszyscy oni obecnie już po specjalnych przeproszeniach, wypuszczeni zostali na wolność i znajdują się w Anglii.

Prasa angielska uważa również za wykluczoną hipotezę co do spekulacyjnego „kawaju“, to znaczy co do sekretnego wyładowania po drodze i ukrywania się. Dzienniki stwierdzają, że pilot ostatniej podróży Loewensteina kapitan Dnew, jest oficerem angielskim i człowiekiem o honorze bez skazy, a w zeznaniach swych, złożonych pod przysięgą w Dunkierce, stwierdził on z całą kategorycznością, że od chwili wyruszenia z Loewensteinem z Croxdon aeroplan nigdzie nie lądował.

Liga Ochrony Przyrody.

PARKI NARODOWE I REZERWATY ZOSTANĄ STWORZONE W POLSCE.

W troskę o zachowanie pierwotnego charakteru najpiękniejszych lub najciekawszych zabytków ziemi naszej i oddzielnych tworów przyrody znajdujemy coraz żywsze odczucie w społeczeństwie. Jednym z wyrazów tego jest powołanie do życia organizacji społecznej, zakrojonej na szeroką skalę która ma objąć całe terytorjum Rzeczypospolitej.

Jest to Liga Ochrony Przyrody. Zadaniem jej jest rozległe. Polska, jako kraj przejściowa między wschodem a zachodem Europy, leżąca na rozdziale wód, spływających do Bałtyku i Morza Czarnego, wreszcie jako kraj, którego granice południowe, biegnące wzdłuż Karpat, piętrzą się miejscami do wysokości ponad 2,000 metrów, gdy północne zniżają się do poziomu morza Bałtyckiego, posiada wyjątkową różnorodność krajobrazów. Te osobliwe właściwości przyrody polskiej muszą być w odpowiedni i umiejętny sposób zachowane i przekazane pokoleniom następnym.

W tym celu należy stworzyć, na wzór innych państw, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych „parki narodowe“ i „rezerваты“ mające stanowić po wieczne czasy nietykalną własność całego społeczeństwa. Parki narodowe należałoby przedewszy-

stkiem stworzyć w Tatrach, Pieninach, Górach Świętokrzyskich i puszczy Białowieskiej.

Liczba rezerwatów musiałaby być znacznie większa. Wszłyby do niej typowe krajobrazy Polski, jak: morenowy, stepowy, jeziorowy bagieny i wiele innych. Do rezerwatów muszą też być zaliczone godne ochrony twory przyrody nieożywionej, jak słynne groty kryształowe w Wieliczce, jaskinie wapienne w Ojcowie, gipsowe w Skorocicach i inne.

Dzięki zrozumieniu tych rzeczy przez p. ministra Kwiatkowskiego, został ustalony już staraniem Ligi rezerwat trzech grot kryształowych w Wieliczce. Będą one oświetlone przy pomocy elektryczności i zabezpieczone od wilgoci przez rozstawienie beczek z chlorkiem wapniowym, który ścigając wilgoć z powietrza, chroni kryształy od zniszczenia.

Wśród innych najbliższych zamierzeń Ligi Ochrony Przyrody znajduje się zamiar zebrania od powiędnych funduszków na wykup w Tatrach i obrębraci Uznańskich, część regli, spływających z doliny Pańszczycy, oraz na wykup resztek stepu wolińskiego. W akcji tej winno wzięć udział całe społeczeństwo.

Humor.

W RESTAURACJI.

— Nie możecie też precedzić herbate? Płyną listków pływa mi w szklance.

— [Ta naumyślnie, proszę pana.. Pryncy, pał chce gości przekonać, że to nie ziółka, ani siano, ale czysta, prawdziwa herbata...

STRASZNY WYPADEK.

— Wtorek znany autor pisał do swego przyjaciela: „Znałeś przecież silnego, zdrowego aktora X. Wyobraź sobie. Wczoraj w południe byliśmy razem na obiedzie w restauracji; był zupełnie zdrow, wesół, jadł i dowcipkował. W dwie godziny później — ożenił się.

W SĄDZIE.

— Już piąty raz widzę cię tu łotrze w sądzie! Złodziej: Cóż tak nadzwyczajnego, pan sędzia siódmy rok siedzi tutaj, a ja nic się nie czuję.

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Międzynarodowy uniwersytet dla gruźlików.

Powstanie wysiłkiem wszystkich państw, zgrupowanych w Lidze Narodów.

Chora na płuca młodzież ma najsmutniejszą przed sobą przyszłość. Nieraz się też zdarza, że trzeba przerywać rozpoczętą naukę, a biedni chorzy miesiącami a nieraz latami całymi prowadzić muszą życie zupełnie beczynnie. Nic dziwnego, że wtedy przycho- dzą im do głowy najsmutniejsze myśli.

Znany lekarz szwajcarski, dr. Bauthier, wpadł w r. 1922 na znakomity pomysł stworzenia sanatorium dla studentów zagrożonych gruźlicą.

Zakład ten znajduje się w Leysin, gdzie dzięki świetnym warunkom i troskliwej opiece młodzież może nie przerywać studjów.

Zakład urządzony jest w ten sposób, że profesorowie uniwersytetów Genewy, Lozanny, Zurychu i innych przybywają do Leysin i wygłaszają wykłady. — Odbywają się one na słonecznych werandach czy tarasach, w cudownym górskim powietrzu. A prócz obfitych pracowni studenci mają w zakładzie bogatą bibliotekę, tak, że nie naprawdę nie stoi na przeszkodzie porządnemu odbywaniu nauki.

Zakład ten, prowadzony dotąd na małą skalę, zwrócił na siebie uwagę szerszych kół. Powstał też plan zorganizowania olbrzymiego międzynarodowego sanatorium dla studentów chorych na gruźlicę. Popiera tą myśl komisja współpracy intelektualnej przy Lidze Narodów.

Fundusze na budowę takiego wielkiego zakładu mają być w sumie 4 milionów franków szwajcarskich ścążnięte z poszczególnych państw w skład Ligi Narodów wchodzących. Wydatną pomoc zadeklarował również Czerwony Krzyż. Pozatem związek studentów w St. Zjednoczonych obiecał również pomoc.

Trudno rozwozić się nad pożytecznością takiej instytucji, w której setki cho-

rych studentów nie tylko zdołaliby wrócić do zdrowia, lecz również kształcić się i nabrać prawdziwej ochoty do życia. Trzeba przy-

znać, że doprowadzenie tego dzieła do końca byłoby jedną z nielicznych barzo korzyści, jakie cały świat miał dotąd z Ligi Narodów.

Śmierć króla bawełny i żyta

ZMARŁ W NĘDZY ZOS TAWIWSZY DUŻE DŁUGI.

Przedwojenny amerykański król bawełny i żyta, Eugenę B. Scales, który przez szereg lat dyktował ceny tych produktów, zmarł przed kilkoma dniami w Dallas, w krajnej nędzy.

Scales przybył do Nowego Jorku z Nowego Orleanu, mając w kieszeni 28 centów i na palcu pierścionek wartości 200 dolarów. W ciągu dwóch lat pracy na giełdzie nowojorskiej majątek jego oceniano na 8 milionów dolarów. Niepowodzenia Scalesa datują się z czasów wielkiej wojny. Straciwszy kontakt z rynkami europejskimi, na których

robił tak świetne interesy, król żyta i bawełny nie umiał się dostosować do zmieniających warunków i tak szybko tracił swój majątek, jak go zdobywał.

Zmarły należał do tych nielicznych giełdźarzy, którzy mają odwagę dobrowolnie przyznać się do bankructwa. Po likwidacji interesów pozostał dług 59,600 dolarów, których b. multimilijoner nie miał z czego zapłacić. W ostatnim roku życia Scales, mając lat 70, zupełnie zniedołężniał i nie był zdolny do żadnej pracy. Żył z łaski swych krewnych.

Pożar w stolicy filmu.

SPŁONAŁ NAJMODNIEJSZY KABARET.

Do najmodniejszych kabaretów w Hollywood należał kabaret rosyjski, którego dyrektorem był Jacques Neradorff. Do kabaretu tego uczęszczały niemal wszystkie gwiazdy, meteory i komety filmowe, szukające rozrywkę i przygód miłosnych w nudnym naogół życiu stolicy filmów.

Kabaret ten dzisiaj należy do przeszłości, gdyż spłonął doszczętnie. Pożar powstał po północy i w kilkunastu minutach objął cały budynek. Wszelkie wysiłki licznych oddziałów straży pożarnej wobec silnego wiatru, który rozdmuchiwał ogień, musiały się ograniczyć, tylko do zabezpieczenia sąsiadujących z kabaretem budynków.

W chwili wybuchu pożaru odbywało się jeszcze przedstawienie. Widownia zapełniona była

po buźgi wytworną publicznością.

Wskutek braku miejsc odeszły od kasy takie osobistości, jak Charlie Chaplin, markiz de la Falaise, mąż Glorji Swanson. Coleen Moore z mężem, J. Mc. Cormack, Renee Adoree i Jack Dempsey z żoną, Estelle Taylor itd. Możliwe że brak miejsc któreś z tych osobistości uratował życie, gdyż z publiczności poparzonej dwie prawdopodobnie nie uda się utrzymać przy życiu. Są nim b. rosyjski generał Teodor Nodzeński i Irving Stotter. Pozatem lepsze obrażenia odniosło jeszcze kilkanaście osób.

Dochodzenie policji w sprawie przyczyny, która spowodowała pożar, pozostały bez wyniku.

M. G. COLE

134)

Testament Hugona Radletta

wie tylko przez kilka minut — nie wiedząc, kim ona jest — wówczas, gdy on i Pasquett wybrali się razem w podróż z Paryża do Warszawy. Już wtedy zrobiła na nim silne wrażenie, a obecnie słyszał o niej wiele od swego nowego przyjaciela — to też nie zdziwił się zbytnio, gdy pewnego razu, po powrocie Pasquetta z Parame (gdzie kanadyjczyk spędzał niejedną niedzielę) — dowiedział się, iż Pasquett i Nora są zaręczeni. Jan Pasquett kpił sam z siebie, opowiadając o tej nowinie Arturowi.

„Taki zatwardziały stary kawaler, jak ja — mówił — nie powinien myśleć o małżeństwie”.

„Ale, mimo to — mój drogi uwodzicielu dziewcząt — wydajesz się być z siebie bardzo zadowolony — odpowiedział Artur i przyznam ci się że jestem ani trochę zdziwiony. Od czasu, gdy cię poznałem, nie myślałem o niczym innym, tylko o Norze Culpepper i koncesji. Ciekaw jestem tylko, czy ci jest droższe!”

Och, naturalnie, że Nora — zapewnił Pasquett, ale któż mógł wiedzieć, czy mówił prawdę. Nie mógłbym nawet marzyć o odpowiedniejszej dla mnie żonie! Przedsięwzięcia syberyjskie będzie dla niej taką samą przyjemnością, jak i dla mnie „Czy zabierasz ją z sobą?” zapytał Artur, w głębi duszy nieco przerażony na myśl, iż kobieta weźmie udział w tej wyprawie.

„Tym razem nie — rzekł Pasquett najpierw muszę przygotować dla niej odpowiednie warunki. Za parę miesięcy wrócę i pobierzemy się, a potem zabiorę ją z sobą. I ona chce pojechać. Czyż nie będzie z niej doskonała żona?”

„Doskonała! — wykrzyknął Artur. Mam nadzieję, że przedstawiś mi w najbliższej przyszłości tej czarodziejce. Nasza pierwsze spotkanie nie bardzo wchodzi w rachubę”.

Gdy następnym razem Pasquett pojechał do Parame, zabrał z sobą Artura i zapoznał go z kobietą, której urodą i zachowaniem Artur zachwycał się tak bardzo, obserwując ją na lotnisku w Paryżu, nazajutrz po wykryciu zbrodni. Artur spędził kilka bardzo miłych dni w Parame. Sam Culpepper był akurat wtedy w Londynie, co Artur przyjął z zadowoleniem, gdyż ani nie lubił małego

jego mościa, ani mu nie ufał. Ale bardzo serdecznie polubił Norę, chociaż powiedział Pasquettowi, iż właściwie trudno jest poznać jej charakter.

W czasie swego pobytu miał dowody jej odwagi. Największym skarbem Willi Culpeppera był wspaniałe urządzone motorówka, o doskonałej maszynierji, będąca widoczną chlubą Nory. W motorówce tej odbyli w niedzielę długą przejażdżkę; zwiedzili po drodze Mont St. Michel i inne miejscowości na wybrzeżu, oraz wypłynęli daleko na morze. Tymczasem zerwała się burza — i Artura ogarnęło prawdziwe przerażenie, szczególnie, gdy wszystko wokoło zatoniło w nieprzeniknionej mgle. Ale Norze Culpepper zdawało się robić specjalną przyjemność zarówno mgła, jak i wzburzone morze. Niebezpieczeństwo było jej żywiołem. Artur zapomniał o swoich obawach, podziwiając zresztą z jaką kierowała motorówką, objawiając naturalnie dowództwo, — i wydając jemu i Pasquettowi rozkazy, z zupełnym opanowaniem sytuacji. Artur zadowolony był, gdy wreszcie, dobrze już po północy, wrócili do Parame. Od tej chwili, Nora była w jego pojęciu jakąś wyższą istotą — równie dzielna, jak piękna i mądra. Powiedział to Pasquettowi.

(D. c. z.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Tydzień giełdowy.

Rynek akcyjny - Kursy papierów - Nowe akcje na giełdzie - Obroty na giełdzie - Na rynkach międzynarodowych.

Rynek akcyjny pozostaje pod znakiem zupełnej ciszy. Obroty skurczyły się do minimum, ponieważ zarówno klientela krajowa, jakoteż zagraniczna nie daje zleceń, a kulisa zajęła narazie stanowisko wyczekujące. Kursy mają tendencję zniżkową, co tłumaczy się ogólnym osłabieniem na giełdach amerykańskich i europejskich, jakoteż, jak wyżej wspomnieliśmy, brakiem popytu. W dziale pożyczek państwowych ulega jedynie większym wahaniom 5 proc. Premjowa Pożyczka Dolarowa, która pomimo mającego rychło na stać wprowadzenia do obrotów giełdowych 4 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, stanowiącej dla „dolarówki“ silną konkurencję — ujawnia wysoki poziom kursowy. Listy zastawne mają usposobienie niejednolite.

Kursy główniejszych papierów wykazały w okresie sprawozdawczym w porównaniu z notowaniami z 28 czerwca r. b. następujące różnice. Zyskały: 5 proc. Premj. Poż. Dol. 4 i pół proc., 5 proc. Listy Zast. m. Warszawy 1.7, Bank Polski 1.4, Warsz. Cukier 3, Węgiel 9.2, Ostrowiec serji B. 10 i pół proc. Starachowice 1, Zawiercie 1, Haberbush 4 proc. Straciły: Bank Dyskontowy 0.7, Bank Zw. Sp. Zarob. 0.2 proc. Wszystkie inne akcje i papiery procentowe utrzymały się na poziomie niezmiennym.

Do obrotów oficjalnych Giełdy Pieniężnej Warszawskiej wprowadzono następujące papiery: 1) 210.000 akcji „Suchedniów“ po zł. 12.50, 2) 22.500 akcji „Staporków“; 10 akcji dawnych po 1000 marek stanowi 3 akcje po 100 zł. wart. nom.; 3) 300.000 akcji Kluczewskiej Fabryki Papieru; 50 akcji dawnych po 1000 marek stanowi 3 akcje po 10 zł., 4) 100.000 akcji „Polski Lloyd“ po 10 zł. nom. wart.; 50 akcji dawnych po 500 ma-

rek stanowi jedną nową akcję po 10 zł., 5) 8.250 akcji „Włókno Polskie“ po 100 zł. nom. wart., z których 6.600 sztuk na okaziciela, oraz 1.650 imiennych uprzywilejowanych, 6) 8 proc. Listy Zastawne Tow. Kredytowego m. Częstochowy w odcinkach po 200, 300, 500, 1000 i 3000; z ceduły giełdowej skreślono „Żyrardów“, ponieważ Towarzystwo nie zamieniło akcji markowych na złotowe, oraz akcje „Fitzner i Gamper“, wskutek fuzji z fabryką L. Zieleniewski w Krakowie.

Obrót na giełdzie dewiz waha się między 300 a 350 tysięcy dolarów dziennie. Całe zapotrzebowanie pokrywa prawie wyłącznie Bank Polski. Dolary notują oficjalnie 3.88-8.87 i pół., prywatnie zaś 8.88 — 8.88 i jedna czwarta, dewizy New-York 8.90. Tranzakcje kablem New-York przeprowadza się między bankami na 8.91,65. Z dewiz europejskich obniżyły się ostatnio znowu w większym stop-

niu Berlin i Gdańsk. Czerwonice sowieckie mają tendencję mocniejszą i notowane są 2.80 dolar. Kurs rubli złotych waha się między 4.67 a 4.66.

Z ważniejszych wydarzeń na rynkach międzynarodowych podnieść należy rekordowy wzrost zapasu złota Banku Angielskiego, który dzięki zakupom, dokonany w Ameryce i Afryce osiągnął na dzień 20 czerwca r. b. 171.691.040 £, gdy jeszcze 13 ub. m. wynosił tylko 168.099.528 £. Dzięki silnemu dopływowi złota wyraża się rezerwa absolutna Banku Angielskiego kwotą 56.414.500 £, a rezerwa stosunkowa wynosi 46 proc. Stabilizacja franka francuskiego przeprowadzona została na poziom 1 £ równa się 124.21 fr., a 1 dolar 25.52 fr. Złoty frank zawiera 0.0655 gr. złota. Zapas złota Banku Francuskiego wynosił na dzień 21 czerwca r. b. 5.542.863.000 fr. A.Z.W.

Samochód wypiera koleje

ALE W PAŃSTWACH O DOBRYM STANIE DRÓG.

Samochód coraz bardziej zaczyna sobie zdobywać prawo obywatelstwa, tak, iż z luksusu staje się przedmiotem codziennego użytku.

Komunikacja autobusowa, w państwach posiadających dobre szosy jest groźną konkurencją dla kolei i zaczyna je nawet wypierać.

Jako przykład posłużyć może Szwecja, gdzie wobec wspaniałego stanu dróg i ciągłej budowy nowych szos, ruch autobusowy rozwinał się do tego stopnia, że nie tylko przewyższył ten rodzaj komunikacji w innych krajach, lecz zagroził poważnie komunikacji

kolejowej, która z roku na rok słabnie.

I tak zarząd jednej z najstarszych firm kolejowych w Szwecji: Hoer-Hoerby — przebiegającej najbardziej zaludnionej prowincji — zgłosił do rządu propozycję zamkn. ruchu i zdjęcia szyn, bowiem na linii tej kursuje zaledwie kilka pociągów dziennie — prawie zupełnie pustych.

W celu położenia kresu tej niebezpiecznej konkurencji, postanowiono uregulować normalne stosunki pomiędzy kolejami a towarzystwami autobusowymi zapomocą specjalnych umów i ograniczeń, co już wprowadza się w życie w wielu okręgach.

HALL CAINE.

22)

Więźniowie № 25.

— Jazonie — mówiła znowu, żarzące węgle rzucasz na moją głowę. Wyrzuciłam ci tak straszną krzywdę, a ty, mogąc się zemścić, nie uczyniłaś tego.

Palce Jazona konwulsyjnie wpiły się w krawędź stołu, lecz twarz jego nadal pozostała skamieniała.

— Jazonie — poczęła znów po chwili — nie wszystko jeszcze stracone. Nie, nie wszystko! Posłuchaj mnie tylko, a odzyskasz wolność. Przynajmniej mi, że pogodzisz się z moim mężem, a wyjednam ci jego przebaczenie, skoro tylko powróci. O, jestem pewna, że to uczyni, bo dobry jest i wspaniałomyślny i skoro go poproszę, wybaczy ci i ulaskawi.

— Przekleństwo na niego i jego łaskę! — krzyknął nagle Jazon, pięścią trzaskając stoł. Jego wybaczenie! Ha! ha! ha! Kim jest, aby mi miał wybaczyć, darzyć łaską?

Ha! ha! ha! Nie dla niego milczałem! krzyczał, a chrapliwy oddech z świstem wydobywał mu się z piersi — nie dla niego milczałem, gdy djabeł kusił mnie, bym wszystko wyznał tam przed sędziami, wobec setek ludzi. Ale za to wszystko, co wycierpiałem przez ciebie, on mi zapłaci w dwójnasób. Niech mnie uwięzi, niech mnie żywcem pali w tych strasz. kopalniach, ja będę żyć, muszę żyć, dopóki nie zetknę się z nim oko w oko.

Greeba wróciła do domu złamana, a w uszach dzwoniły jej bezustannie wściekle po gróźki szaleńca.

— Napróżno! wszystko napróżno! jęczała. — Uczyniłam, co tylko mogłam. Przewszystkiem jednak muszę myśleć o mężu. Teraz nic mu już nie powiem.

Mimo to lzy ani na chwilę nie zasychały na jej cierpieniem zmienionej twarzy, a pokojówka, ścieląc wieczór łóżko swej młodej pani, zauważyła, że ma oczy obrzękłe od długiego płaczu. Przypisywała to tęsknocie za mężem i chcąc ją rozzerwać, ją opowia-

dać przeróżne nowiny, a między innymi powtórzyła też wiadomość o wyroku, skazującym na zesłanie do kopalni siarki dwóch kół, oskarżonych o szpiegostwo.

Nazajutrz rano, zrywając się z łóżka po bezsennej nocy, wśród ciszy, przerywanej tylko złowróżbnym krakaniem kruków, Greeba tuż pod swymi oknami usłyszała ciężkie kroki kilkunastu ludzi, a wyjrawszy oknem zobaczyła ponury orszak, krocący po zamarzniętej ziemi w kierunku Thingvellir Road. Trzech mężczyzn, w lekkiej odzieży, wysokich butach i czapkach skórzanych, przykuci do siebie za ręce i nogi, szli obok siebie w szeregu, strzeżeni przez czterech żołnierzy, zatulonych po same uszy w futra. Byli to więźniowie, których odstawiono do kopalni siarki w Krisuvik. Pierwszy szedł Jazon, z ostrzyżoną głową dumnie w tył odwrzuconą, śmiertelnie blady, lecz spokojny. Obok niego, złamani z trudem powłócząc nogami, szli dwaj duńscy kupcy z wybrzeża.

(D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 10 lipca — Amalji.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Jutro pogoda”.
Teatr Letni: — „Tak to jest Łódź”.
Teatr Popularny: — „Co on robi w nocy”.
Gong — „Żona się nie dowie”.

WIDOWISKA

Casino: — Rewja „Sakum-Pakum”.
Luna: — „Co może kobieta”.
Splendid: — „Ludzie bez praw”.
Grand-Kino: — „Za cześć kobiety”.
Odeon: — „Przy dźwiękach tanga”.
Czary: — „Handlarz z Amsterdamu”.
Corso: — „Dzwony wieczorne”.
Dom Ludowy: — „W życiu każdej kobiety...”.
Miejski Kin. O. „Miłość przez ogień i krew.”

Wiadomości bieżące.

Przegląd dorożek samochodowych.

Dnia, t. j. 10 lipca r. b., stosownie do przepisów o eksploatacji dorożek samochodowych w m. Łodzi, wydanych przez Magistrat, a zatwierdzonych przez Radę Miejską, w kolejnym dniu dorocznego przeglądu samochodów odbędzie się pomiędzy godz. 8 rano a 1 po południu na Placu Wolności przegląd dorożek samochodowych od Nr. 106 do Nr. 120.

Kronika policyjna.

Po pijanemu.

Podczas zabawy w licznej i dobrze podpiętym towarzystwie w lesie Konstantynowskim, robotnik Wincenty Broda, z trudem trzymający się na nogach wdrapał się na pobliskie drzewo.

Nagle pijak stracił równowagę i spadł ze znacznej wysokości, wskutek czego odniósł wstrząśnienia mózgu. W stanie ciężkim odwieziono pogotowie ratunkowe Brodę do szpitala. (b)

Napad.

Na przechodzącego ulicą Napiórkowskiego studenta filozofii Kitela napadło dwóch nieznanych mu osobników i pobili go dotkliwie.

Zawiadomiono natychmiast komisariat policji, lecz sprawców napadu nie schwytano. (bip)

Pod kołami samochodów.

W dniu wczorajszym dwie osoby padły ofiarą orgji samochodowych. Przed domem Nr. 73 przy ul. Piotrkowskiej, pod koła samochodu pędzącego z niezwykłą szybkością dostał się 15-letni Stanisław Jakubowicz, zam. przy ul. Wólczanńskiej 4. Chłopiec uległ tak dotkliwym potłuczeniom, że musiano zawezwać pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie osłabionym do domu. (p)

Drugi wypadek miał miejsce przed domem Nr. 17 przy ul. Piotrkowskiej gdzie przejechany został przez samochód 26-letni Michał Krzemiński. Przechodzeń doznał poważnych obrażeń i przewiezony do szpitala.

Polska straż ogniowa na zjeździe w Pradze Czeskiej.

PRZYJMOWANA BYŁA OWACYJ NIĘ PRZEZ POBRATYMCÓW.

Jak komunikuje nam wojewódzki związek straży pożarnej w dniach od 2-go do 8 bm. odbył się w Pradze Czeskiej ogólnosłowiański zjazd straży pożarnej, w którym wzięły udział reprezentacje: Polski, Serbji, Bułgarji, Czechosłowacji i Jugosławji. Obecni byli również przedstawiciele straży pożarnej z Anglii, Francji, Ameryki i Rumunii. Reprezentacja polska liczyła 70 osób, wśród których Łódź reprezentowali: naczelnik V Oddziału ŁSOO inż. Brzozowski, inspektor wojewódzkiego związku straży pożarnej p. Rusiecki oraz naczelnik toporni ków p. Józef Koszade.

Zjazd wypadł nader okazale. Ludność samorzutnie dekorowała balkony i okna kwiatami oraz flagami o barwach Państw, które brały udział w zjeździe przyczem najliczniej wywieszzone zostały flagi o barwach narodowych Polski. Delegacja Polski przyjmowana była z niezwykłym entuzjaz-

mem i serdecznością. Publiczność witała ją owacyjnie, podczas bankietów zaś, gdy tylko wspomniane było imię Polski, nie było końca burliwym owacjom.

W wyniku obrad zjazdu, postanowiono zorganizować ogólnosłowiański związek straży pożarnej. Realizacja tego projektu rozpocznie się w roku przyszłym.

Delegacja polska wyniosła ze Zjazdu jakną lepsze wyobrażenie o sprawności straży pożarnej czeskiej. Nadmienić należy, iż czeska straż ogniowa poza swą pracą zawodową, odbywa jeszcze ćwiczenia sanitarne, przyczem udział w nich biorą i kobiety, tak że na wypadek wojny lub klęski żywiołowej straż ogniowa może nieść pomoc poszkodowanym w charakterze wykwalifikowanych sanitariuszy. (p)

Jednorazowy zasiłek dla inwalidów.

WYPŁATA OD 1 SIERPNIĄ 1928 R. DO 31 MARCA 1929 R.

Rada Ministrów uchwaliła upoważnić ministra skarbu do przyznania inwalidom wojennym i rodzinom pozostałym po poległych i inwalidach jednorazowego zasiłku w następującym wymiarze: dla inwalidów wojennych czterech pierwszych kategorii i dla pozostałych po poległych i inwalidach 135 proc. dla inwalidów wojennych następnych czterech kategorii 150 proc., dla inwalidów wo-

jennych IX kategorii 180 proc. i dla inwalidów wojennych X kategorii 225 proc. miesięcznego zaopatrzenia, wypłacanego na mocy ustawy inwalidzkiej.

Wypłata zasiłku nastąpi w czasie od 1 sierpnia r. b. do 31 marca 1929 w trzech ratach kwartalnych, w terminach, które ustali minister skarbu.

Nieoczekiwana zniżka ceny zboża.

ZAWIODEŁA NADZIEJE SPEKULANTÓW.

W związku ze zbliżającą się nową kampanją zbożową władze zarządziły rejeestrację zapasów ziarna na obszarze szeregu województw.

Rejestracja ta wykazała w kilku województwach znaczne zapasy, przetrzymane w nadziei dalszego podniesienia cen.

Niektórzy właściciele większych majątków oczekiwali skoku cen żyta do 60 zł.

za kwintal. Nadzieje te opierali panowie rolnicy na groźnych zapowiedziach nieurodzaju w tym roku.

Tymczasem, wbrew rachubom, miały być oczekiwane zwyżki cen, zaznacza się zniżka.

Zawiodły więc nadzieje spekulantów zbożowych i ukryte zapasy pokażą się rychło na rynku, wpływając na dalszą zniżkę cen żyta.

W góry, w góry, miły bracie.

WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA W BESKIDY.

Wycieczka w Beskidy Śląskie na Orawę i Liptów urządzi w dniach od 4 do 26 sierpnia Oddział Warszawski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Uczestnicy wycieczki zwiedzą w ciągu trzech tygodni zachodnią część t. zw. pasa turystycznego po stronie czechosłowackiej W szczególności rozpoznać od Frydlandu na Śląsku i najwyższego szczytu Śląska Cieszyńskiego Lysej Góry zwiedzić będą kolejno Beskidy Śląskie, Racza Hala, Nagóra Orawska, Niżne Tatry, Liptowsko Orawskie Hale z Wielkim Choczem, Orawskie Zamki, Rużomberk, Demenowska Jaskinia, a z Liptawskiego Mi-

kulsza powrócą uczestnicy do Zakopanego przez Zachodnie Tatry. Ogólne koszty wycieczki wyniosą ok. 400 złotych od osoby. Prócz pasm górskich zwiedzone będą leżące po drodze miasta i miasteczka, zakłady kąpielowe i ruiny zamków. Zgłoszenia (najpóźniej do 30 lipca) i zapytania o informacje należy kierować pod adresem prowadzącego Dr. Mieczysława Orłowicza, Warszawa, Ministerstwo Robot Publicznych. W wycieczce możliwy jest także udział częściowy po uprzednim porozumieniu się z prowadzącym.

gotowią ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł go do domu, ze względu na to, iż nie chciał zgodzić się na

przewiezienie do szpitala.

W obydwu wypadkach szoferom udało się zbiec. (p)

Ze schodów.

Ofiarą nieszczęśliwego wypadku padła w wczorajszym Zofja Cichowska zamieszkała przy ul. Anny 24. Schodząc ze schodów potknęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że uległa złamaniu kości prawego podudzia.

Do nieszczęśliwej kobiety zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po nałożeniu opatrunku unieruchamiającego w stanie osłabionym przewiózł ją do szpitala. (p)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Z powodu ogromnego powodzenia jakim wciąż cieszy się „Golem“, dyrekcja Teatru Miejskiego przedłużyła przedstawienia tej wysoce interesującej sztuki do soboty dnia 14 bm. włącznie.

Początek przedstawień o godzinie 9-ej

TEATR LETNI

Dziś po raz 7-y i w dalszym ciągu co wieczór o godz. 9-ej wesoła, barwna, wielce efektowna rewja Łódzka G. Wassercuga „Tak to jest Łódź“

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8,20 wiecz. w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącym powodzeniem arcy-zabawna krotchwila w 3-ach aktach „Co on robi w nocy“ która graną będzie do piątku włącznie. Ceny miejsc zwykłe.

W próbach komiczna operetka „Baron Kimmel“.

TEATR LIT. — ART. „GONG“

Doskonała rewja pt. „Zona się nie dowie“ cieszy się ciągle nadzwyczajnym powodzeniem. Łodzianie, po całodziennej uciążliwej pracy, pragnący odetchnąć świeżym powietrzem tłumnie uczęszczając do sympatycznego ogródka „Gongu“ zamierzając się do łez z kłopotów „Doktora Tuchelesa“ którego kreuje znakomity artysta Cz. Skonieczny.

Nowe książki

Wydawnictwa Gebethnera Wolffa.

Ukazał się tom drugi i ostatni „Burzy, Niziejowej“ pamiętnika z wojny światowej (1914 - 1917) gen. Eugenjusza de Henning-Michaelisa. Autor opowiada w nim w dalszym ciągu o osobistych swych przeżyciach na tle wypadków strategicznych wielkiej wojny i początkowej fazy rewolucji rosyjskiej. Pamiętnik ten przykuwa do siebie uwagę historyków, jako materiał do dziejów pierwszorzędny, przypomina uczestnikom wielkiej wojny własną ich dolę, zwykłym zaś czytelnikom porusza niezliczonemi szczegółami opowiadania, które reg niewymuszona po żołniersku prosta, formą tem więcej uwydatnia dramatyczność treści. Nakład Gebethner i Wolffa. Cena zł. 8,50)

Powieść Kazimierza Leczyckiego pt. „Państwo“ posiada za tło opowiadania - przygotowania do akcji powstańczej młodzieży naszej na Kresach Wschodnich przed wojną, wybuch rewolucji bolszewickiej, formowanie wojsk polskich na Wschodzie i wkońcu odzyskanie przez Polskę niepodległości. Opowiadanie toczy się wartko, w wielce barwnych epizodach. Akcja zahacza też o inne dziełnice Polski o tyle, o ile było to potrzebne do zrozumienia wypadków na właściwym terenie działania. Autor niewątpliwie wiele widział i wiele wie o sprawach, które porusza w powieści, zmysł spostrzegawczy ma bystry, poglądy zaś szerokie i tolerancyjne. Na uwagę szczególną zasługują język Leczyckiego, bardzo bogaty i niestrudzony w dobieraniu właściwej barwy dla obrazu - treści. Debjut młodego autora nazwać można bardzo nowym. (Nakł: Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 7,50)

Ograniczenie produkcji w przemyśle włókienniczym

PRZĘDZALNIE BAWELNY ZMNIĘJ SZAJĄ LICZBĘ GODZIN PRACY.

Od pewnego czasu panuje znaczna nadprodukcja w Łódzkim przemyśle bawełnianym, spowodowana tem, iż sezon letni zawiódł zupełnie. Składy przemysłowców przepełnione towarami, których pragną się oni wyzbyć za wszelką cenę.

Sytuację tę wykorzystują kupcy, którzy nabywając towary placą za nie długoterminowymi weksłami, wystawionymi nieraz na 9 miesięcy. Przeciwko tego rodzaju taktyce kupców, przemysłowcy postanowili zorganizować akcję obronną.

Onegdaj w lokalu Łódzkiego Zw. Eksportowego odbyło się zebranie przedstawicieli przedziałów

bawełny, na którym uchwalono bezwzględnie zmniejszyć produkcję nici bawełnianych, by w ten sposób wpłynąć na zmniejszenie się produkcji bawełny. Techniczne ograniczenie produkcji odbyć się w ten sposób, że przedziałnie, które dotychczas pracowały na jedną zmianę, będą musiały zmniejszyć czas pracy o 6 godzin w tygodniu, zaś te, które pracowały na dwie i trzy zmiany, zredukują ilość godzin pracy o 12 i 18 godzin w tygodniu. Do niepodporządkujących się powyższej uchwale stosowane będą wysokie kary pieniężne. (p)

Zuchwały napad bandycki.

OFIARA NAPADU NIE MOŻE ROZPOZNAĆ ZBRODNIARZĄ.

Ofiarą zuchwałego napadu rabunkowego padł w dniu wczorajszym 24-letni Adam Augustyniak, mieszkaniec wsi Daleków pod Łęczycą.

Przechodząc o godzinie 11-ej wieczorem przez las, w pobliżu wymienionej wsi został zniemacka napadnięty przez nieznanego osobnika, który przystawiwszy mu nóż do pierśi nakazał wnieść ręce do góry. Steroryzowany w ten sposób Augustyniak poddał go szczegółowej rewizji, zdejmując nawet buty. W rezultacie odebrał mu portfel zawierający dokumenty i 120 zł. Zbir rozłoszczony tem, iż znalazł przy Augustyniaku zbyt mało pieniędzy, począł w okrutny sposób znęcać się nad nim, bijąc go po głowie i twarzy ręką i nożem. A gdy Augustyniak straciwszy przytomność runął na ziemię, opryszek zbiegł w nieznanym kierunku. Ocknąwszy się po upływie godziny

z omdlenia. Augustyniak dowłókł się do wsi Daleków i powiadomił o napadzie posterunek policji. Zainicjowany został niezwłocznie pościg za bandytą. W czasie rewizji do konywanej w zagrodzie 28-letniego Stanisława Chojnackiego, znaleziono za kuferkim portfel z dokumentami Augustyniaka, lecz bez pieniędzy. Na skutek tej poszlaki, Chojnackiego, aresztowano. Nie przyznaje się on do dokonania napadu na Augustyniaka, tłumacząc się, że portfel znalazł w lesie.

Konfrontacja z Augustyniakiem dała wynik ujemny, gdyż Augustyniak oświadczył, że nie mógł rozpoznać w chwili napadu bandyty, gdyż było ciemno, wobec czego nie może stwierdzić stanowczo, iż właśnie Chojnacki jest owym bandytą. Mimo to, Chojnacki jest nadal trzymany w areszcie, dalsze dochodzenie trwa. (p)

PRAWO I SĄD.

Włamywacze przed sądem.

SKAZANI ZOSTALI NA KARĘ WIĘZIENIA OD 2 LAT DO 4-ECH.

W dniach 7-go lutego roku bieżącego w Łodzi przy ul. Zgierskiej 32 o godz. 6-ej popołudniu do mieszkania lokatora tegoż domu Fajwysza Wajsmiana dostali się przy pomocy podrobionych kluczy nieznanymi sprawcy, którzy zapakowali niemal wszystkie rzeczy znajdujące się w mieszkaniu w tobołki, niespostrzeżeni przez nikogo, zbiegli. Kilka minut po kradzieży, przybył do mieszkania Wajsmian, który powiadomił o zuchwałym włamaniu I-szy komisariat PP.

Kierownik I-go komisariatu wdrożył energiczne dochodzenie i wprost w rekordowym czasie złoczyńcy zostali ujęci. Po porozumieniu się z III-cim komisariatem PP., przystąpiła policja do rewidowania melin złodziejskich i paserskich.

O godzinie 10-ej wieczór, tj. w cztery godziny po kradzieży, policja przeprowadzając rewizję w mieszkaniu niejakiego Górskiego, przy ul. Kalenbacha, znalazła tam niemal wszystkie rzeczy pochodzące z kradzieży u Wajsmiana, zaś o godzinie 12-ej w nocy tegoż dnia, ujęci zostali sprawcy kradzieży, którymi okazali się: Stanisław i Marjanna małżonkowie Petrych, oraz Aniela

Kokieta. Poza tem aresztowany został również Jan Górski, jako podejrzany o paserstwo.

W dniu wczorajszym, sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi, który rozpatrywał tę sprawę pod przewodnictwem sędziego Illnicza.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, przyczem wyjaśnili, iż krytycznego dnia byli w kinie na „Ben-Hurze“. Przesłuchano w tej sprawie cały szereg świadków, którzy winę oskarżonych w zupełności udowodnili, co się zaś tyczy pytań oskarżonych w kinie, to zostało również stwierdzone, że po dokonaniu kradzieży oskarżeni faktycznie udali się do kina.

Po przemówieniach prokuratora Hermana, który wnosił o surowy wymiar kary, oraz obrońców oskarżonych, sąd ogłosił wyrok, którego mocą Stanisław Petrych skazany został na 4 i pół roku ciężkiego więzienia, Marjanna Petrych — na dwa lata domu poprawy, Aniela Kokieta na 4 lata ciężkiego więzienia, zaś Górski z braku dowodów został uniewinniony. (n)

„Chata za wsią“

Już tylko kilka dni dzieli nas od wielkiego widowiska na wolnym powietrzu, które urządza Dyrekcja Teatru Popularnego, a to w sobotę dnia 14 bm. w parku „Wenecja“. Piękny teren tego malowniczego parku który wybrany został na widowisko nadaje się znakomicie na „Chatę za wsią“ w oryginalnej inscenizacji Dyr. J. Pilarskiego tworzącej w całości 4 części. Reżyserja spoczywa w doświadczonych rękach p. Mieczysława Skiego, chóry i orkiestra pod energiczną batutą p. Millera, tańce cygańskie i małoruskie układu p. Majewskiego. Udział przyjmuje cały zespół artystyczny Teatru Popularnego chóry teatralne połączone chóry Tawa Śpiew. im. Moniuszki. Widownia specjalnie urządzona na 5.000 tysięcy osób. „Chata za wsią“ grana będzie codziennie od soboty 14 do soboty 21 bm. włącznie. Początek przedstawień punktualnie o godz. 6-ej wiecz. Park otwarty będzie dla publiczności w soboty i niedzielę od 9 rano zaś w dni powszednie od 3. popoł. Dla ułatwienia nabywania biletów wcześniej zostają uruchomione następujące kasy w mieście: Kasa Teatru Popularnego w kwiaciarni WP. Salwy ul. Moniuszki 2— WP. B. ci Dymkowskich Plac Kościelny 4, w kasie Teatru Sali Geyera, Piotrkowska 295 oraz w Parku „Wenecja“. Dojazd tramwajami 1 3 7 9 11 i 14 do Placu Reymonta. Spodziewać się należy, że miejscem rendez-vous całej Łodzi stanie się przez nadchodzący tydzień piękny park „Wenecja“.

Bawiliście się, państwo, zimą w karnawale
Zabawić się też latem wcale nie zaszkodzi
Więc proszę, przyjdźcie wszyscy bez żadnego
[ale
Na festyn ogrodowy dziennikarcei Łodzi.

Przez radio.

PROGRAM NA WTOREK, 10 LIPCA.

- 13,00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikaty.
- 15,00 Komunikaty oraz nadprogram.
- 17,00 Odczyt pt. Francja a wojna światowa — wygłosi dr. M. Sokołowski.
- 17,25 Transmisja odczytu z Poznania
- 18,00 Muzyka polska
- 19,00 Rozmaitości.
- 19,30 Komunikat rolniczy; giełda zbożowa.
- 19,35 Transmisja z Opery Poznańskiej.
- 22,00 Sygnał czasu i komunikaty
- 22,30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza“

GIEŁDA ZBOŻOWA.

NOTOWANIA z dnia 9 lipca rb.

Zyto	45,25 — 46,75
Pszonica	50,00 — 52,00
Jęczmień przem.	45,00 — 46,00
Owies	43,25 — 45,25
Mąka żytnia 65%	68,75
Mąka żytnia 70%	66,75
Mąka pszenna 65%	70,00 — 74,00
Otręby pszenne	26,00 — 27,00
Otręby żytnie	31,00 — 32,00
Usposobienie	slabe.

Zapisujcie się na członków
L. O. P. P.

Ruch budowlany w mieście zamary.

STRAJK TRWA.

W dniu wczorajszym w lokalu związku przy ul. Zamenhofs 17 dobyte się ważne zebranie strajkujących robotników budowlanych, na którym członkowie komisji strajkowej złożyli sprawozdanie z sytuacji w chwili obecnej.

Jak wynika ze sprawozdania, wszyscy niemal robotnicy zatrudnieni przy budowlach porzucili pracę. Nielicznych pozostałych spędza komisja strajkowa, której sekcje są z sobą w stałym kontakcie.

Zebrani wyrazili zadowolenie z takiego stanu rzeczy i postanowili jednogłośnie trwać nieugięcie w akcji strajkowej, aż do zupełnego zwycięstwa, t. j. realizacji postulatów, którymi są: urlopy, angielska sobota, oraz ustawowo ustalone stawki za pracę w godzinach nadliczbowych.

Komisja strajkowa rezyduje w lokalu Związku Klasowego robotników budowlanych przy ul. Zamenhofs 17. (p)

ZYCIE SPORTOWE.

Pierwsze wielkie międzyklubowe zawody strzeleckie.

ORGANIZUJE ŁKS. NA DZIEŃ 21 I 22 LIPCA.

(C-S) Sport strzelecki dzięki oddania do oddania do ogólnego użytku jedynej cywilnej strzelnicy małokalibrowej na boisku przy ul. Unji rozwija się wspaniale. Ostatnio ina zawodach o mistrzostwo ŁKS. Andrzejak Edmund ustanowił nowy rekord, uzyskując na 100 możliwych, 0:4 punkty.

Chcąc wykazać swe walory ŁKS. organizuje

międzyklubowe zawody strzeleckie dostępne dla wszystkich zawodników klubów zrzeszonych. Strzelanie odbywać się będzie indywidualnie i zespołowo. Dzień zawodów 21 i 22 lipca. Nadmienić należy, że jednocześnie wspomniane zawody będą próbą sprawności przed mistrzostwami Polski, gdzie niezawodnie łodzianie odegrają nieposłednią rolę.

Rezygnacje w Kl. Turystów

POWODEM NIEPOROZUMIENIA.

(C-S) Przed niedawnym czasem pisma miejscowe zamieściły wiadomość o ustąpieniu z zarządu Kl. Turystów prezesa Guzega, który wskutek nieporozumienia się z p. Stenclem zrezygnował z mandatu. Za kilka dni obiegła jednak wiadomość, że wzajemnie prezesa Guzega ustąpił p. Stencel, pełniący obowiązki kierownika sekcji piłki nożnej. Funkcję tę powjerzono p. Wendemu, który wykazuje na tem stanowisku wiele żywotności. Obecnie znów dowiadujemy się, że p. Wende w dniu wczorajszym zgłosił rezygnację z mandatu członka zarządu. Coś złe

dzieje się w gronie Fioletowych. Nieporozumienia do dobrego nie prowadzą, tembardziej, że obecnie Łódź jest w najgroźniejszej chwili. Poza to należy zaznaczyć, że pod kierownictwem p. Wendego sekcja piłkarska wspaniale się rozwinęła, szczególnie drużyny rezerwy, które bezapelacyjnie prowadzą w mistrzostwie. Pan Wende naszym zdaniem winien niezwłocznie wrócić na swe stanowisko, zaś sprawę nieporozumienia ułatwić w drodze honorowej. Klub nie powinien cierpieć i nic na tem stracić. Wszyscy pracują dla barw.

Łzieje protestu W. K. S. przeciw Turystom.

NOWA FAZA KONFLIKTU KLUBÓW.

(C-S) Przed kilkoma tygodniami rozegrano na boisku WKS. zawody o mistrzostwo pomiędzy Turystami i WKS. Wynik meczu brzmiał ostatecznie 2:1 dla WKS. Na zawodach tych zaszedł ciekawy wypadek, który zmusił kierownictwo WKS do założenia sprzeciwu, ponieważ wynik nie był miernikiem sił. Otóż jeden z graczy Fioletowych, obrońca pozwolił sobie w czasie gry opuścić boisko i wyjść poza bramkę, czyli nie brał udziału w grze. Wojskowi wówczas silnie atakowali i wyrzobili sobie dogodną pozycję. Bramkarz Turystów opuścił bramkę i wówczas piłka strzelona biegła w kierunku bramki-ów obrońca stojący za bramką bez namysłu wbiegł z powrotem na pole gry i piłkę zbliżającą się do linii bramkowej wybił w pole. W ten sposób obronił niechybną bramkę. Prowadzący zawody sędzia An

drzejak momentu tego nie zauważył i gra potoczyła się dalej. Świadcami powyższego byli: prezes kolegium sędziów p. Hanke, sędzia Piotrowski i inni. WKS, opierając się na przepisie, że graczy, który opuścił boisko nie wolno bez zameldowania się sędziemu wziąć udziału w grze, a jeżeli weźmie sędzia winien zarządzić rzut pośredni złożył w tej sprawie protest do wydziału gier i dyscypliny, który po przesłuchaniu sędziego, upierając się na tem, że sędzia tego nie widział protest WKS. odrzucił. Niezadowolony z rozstrzygnięcia wydziału gier WKS odwołał się do zarządu ŁZOPN, który na ostatnim swem posiedzeniu skierował protest WKS powtórnie do wydziału gier celem przesłuchania świadków i od tego uzależnia decyzję. Spodziewać się więc należy unieważnienia wspomnianej gry.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 8

MLECZARNIA NADŚWIEŻAŃSKA
(Przejazd 40.)
wydaje śniadania obiady i kolacje
RESTAURACJE:
Teofil Kopeć, Narutowicza 44.
Zalewski, Zgierska 39.
WYTWÓRNIĘ CUKRÓW:
Ziółkowski, Piotrkowska 197.
SKLEPY TYTONIOWE:
Sobczyński, Napiórkowskiego 9.
PIEKARNIE:
Bryszewski, Pomorska 86.
ŚLUSARNIE MECHANICZNE:
Machura, Rzgowska 57.
FABRYKA WODY SODOWEJ.
Piątczak, Nawrot 92.
SKŁAD PASZY:
F. Kaczmar, Przemysłowa 4.

PRACOWNIA OBUWIA:
Szubski, Sokoła 5,
MAGAZYN OBUWIA.
Sumera, Nawrot 19.
Cieplucha, Wysoka 26.
Zieliński, Rzgowska 12.
Grędziński, Piotrkowska 53.
F. Tomaszewski, Skwerowa 10.
PIEKARNIE:
Kruczkowski, Sierakowskiego 27.
Dobrzyński, Pabjanicka Szosa 28.
Zawadzki, Nawrot 44.
ZAKŁADY KOWALSKIE:
B-cia Kędzierscy, Kilińskiego 94.
Wróblewski, Radwańska 10.
SKLEPY SPOŻYWCZE:
Wł. Wyreńska, Wólczajska 261.

ZAKŁAD ROWEROWY:
W. Sierpiński, Kilińskiego 96.
ZAKŁADY BLACHARSKIE:
Sokolowski, Kilińskiego 79.
Łyczkowski, Piotrkowska 188.
**ŚWIATŁO I SIŁA (ZAKŁAD
ELEKTROTECHNICZNY:**
J. Cybart, Gdańska 135.
MASARNIE:
Borkowski, Rokicińska 13.
A. Raksyk, Kilińskiego 133.
F. Woźniakowski, Rzgowska 78.
ZAKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW
Śliwowski, Rokicińska 6.
PIWIARNIE:
Kuliga, Odyńca 11.
ZAKŁADY RYMARSKIE:
Jeziernski, Pabjanicka Szosa 60.

BANK 35—
Przemysłowców Łódzkich
Spółdzielnią z ogr. odp.
Rok założenia 1881. Ewangelicka Nr. 15
przyjmuje z oprocentowaniem.
Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie.
Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
i innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.
Złatwia wszelkie operacje bankowe
Bank Dewizowy.
najem kasetek stalowych (Safes)

WSZELKI BÓL GŁOWY
WUWA

DIAGNOMICIE „SOWA”
Wyrobu laboratorium przy aptece
S Hamburga i S-ki w Łodzi
Główna 50 031
Drobne ogłoszenia
Wzrost i wychowanie
Każdy Polak powinien pisać po
prawie (ortograficznie): uc-
cie się więc listownie polskiej
pisowni. Kursy buchalteryjne
prof. Sekulowicza. Warszawa.
Zdrawia 42 Żądajcie prospektów
1783-0
Sprzedaj.

OGŁOSZENIA
Do wszystkich pism w Polsce i zagranicą przy-
jmuje i załatwia na najkorzystniejszych warunkach
Polska Agencja Telegraficzna
Łódź, Zielona Nr. 1-a Telefony 111 i 15-24
Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegra-
ficznej przyjmuje na miejscu w Łodzi obowiązko-
we ogłoszenia, dla „MONITORA POLSKIEGO”
„DZIENNIKA URZĘDOWEGO MIN. SKARBU”
wszystkich innych wydawnictw urzędowych.
DRÓBNE OGŁOSZENIA
o zagubionych dokumentach mające się ukazać
w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkie-
go” lub w „Monitorze Polskim” przyjmowane są
tylko w wydziale ogłoszeń Polskiej Agencji Te-
legraficznej w Łodzi.

SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIE
z PRAWAMI PAŃSTWOWEMI
Heleny Cholewickiej
Piotrkowska 120.
Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 30 sier-
pnia r.b. o godz. 11. Początek roku szk. 1 września
Zapisy do 14 lipca między 9-tą a 2-ą i od 1 sierpnia
między 10-tą a 2-ą.
Córki urzędników państwowych oraz kolejarzy
i tramwajarzy dopłacają tylko 15 zł. miesięcznie.

Al! Al! Al! MEBLE Dywany
Łóżka metalowe
Najtańszej i najlepiej kupił można
u Wł. Romaszowskiego Piotrkow-
ska 116 i piętro front tel. 91-61
1528-0
**Ma raty! Tańsi! Najdłuższe te-
miny!** Towary manufakturor-
we, galanteryjne, obuwie, białe
towary, firanki, kapy, kołdry bia-
lizną mebla, damska pończ. „Kre-
dyt” Nawrot 15. Uwaga i piętro
2788-1
Ubiory męskie, damskie, obuwie
Ustawy na wypłatę Piotrkow-
ska 37 w. III p. I 1752-4
Okazyjnie sprzedam kredens
stół, otomanę,
bę, garderobę, łóżka, tremo, szafę
zegar Sienkiewicza 59 m. 42 ofi-
cyna i piętro II wejście 3138-4
Al! Al! NA WYPŁATE! Elegan-
cnie damskie płaszcze
wełniane towary na palta i suknie
Crep-de-shino Jedwabna popelina
Etamina Muszliny Kretony Połena
Leon Rubaszkin Kilińskiego 44
2617-0

**Dom sprzedam 2 pokoje i przed-
pokój wolne wiadomość ul.
Kielna 31 3124-6**
Pesady i prace
Potrzebna uszka do pracowni
sukien na dobrych warunkach
Zakątna Nr. 41 Sklep front.
3080-4
**Dam 200 złotych temu który bę-
dział mógł dać mi posadę jako**
inwalidzie z 50% zdolnością do
pracy 2106-4
**Potrzebna zdolna bufetowa Res-
tauracja Zachodnia Nr. 11 sa-
raz 3144-x**
Chłopiec potrzebny do terminu
Orla 23 Stolarnia 3130-3
Potrzebna prasowaczka od saraz
Grabowa Nr. 23 pralnia
2142-3
Lokale i mieszkanie
**Pokój o 2 oknach w Łodzi sa-
mianię na takt w Marwinia**
Oferty „Do kuta” 136 1

Przyjmę na mieszkania Al. Ko-
siuszki Nr. 11 m. 7 front
3152-1
**Poszukuje pojedynczego mies-
kania Oferty „Tysiąc”**
3154-1

Na dogodnych warunkach
Rowery
najlepszych dobrych marek sagra-
skich, niemieckich oraz czeski
najtańszej i najdogodniej w firmie
„Dobropol”
Łódź Piotrkowska 35
w podwórzu
Przyjmujemy wszelkie naprawy
oraz lakierowanie

Potrzebni chłopcy
do roznoszenia gazet
Zgłaszać się do „Rozwoju”

CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr. wśród drobnych 20 i nieakt. 30 gr.
komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrów lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, data,
i w tekście podzielona na 3 łamy, zwyczajne na 5 łamów. Akcydensowa i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za
bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje
zgodnie z przyjętym ogłoszeniem bez uprzedzenia czytelników. Rozwój może samowiad w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa
Adres w poradniku i w miesięczniku — 30—zł.